

PRZEDPŁATA:

W Radomiu: bez odosłania rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Pocztą rocznie: rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

Gazeta Radomska

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego Nr. 136.

OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.

Ogłoszenia z wyjątkiem: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogólne Zebranie CZŁONKÓW RESURSY.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie członków resursy w celu zatwierdzenia sprawozdania za rok ubiegły i budżetu na r. p., jak również dokonania wyborów na członków komitetu i komisji rewizyjnej.

Posiedzenie otworzył o godz. 7½ wieczorem J. W. wicegubernator, baron Buxhoevden.

Po obliczeniu głosów na 132 głosujących, wybrani zostali. Do komitetu pp.: W. Kulczycki (79 gł.), J. W. baron Buxhoevden (77 gł.), Luboński (75 gł.), P. Jarzyński (69 gł.), Przyłęcki (66 gł.), B. Ettinger (65 gł.), Maszmejer (57 gł.), Gafferberg (47 gł.), Panczenko (44 gł.), Udowienko (43 gł.), Stankowski (39 gł.), Wieretiennikow (38 gł.). Na zastępców pp.: W. Brześciński (37 gł.), Wł. Silnicki (36 gł.), Wł. Papiewski (29 gł.). Do komisji rewizyjnej pp.: Świdwiński (72 gł.), Janiszewski (42 gł.), Usaczew (24 gł.). Na zastępców pp.: T. Wędrychowski (9 gł.), Filipow (8 gł.).

Rachunki i budżet zatwierdzono, jak również, zgodnie z wnioskami komitetu, postanowiono przeznaczyć z remanentu na rzecz Towarzystwa dobroczynności rb. 150. Na tem posiedzenie zakończono.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ.

Odpowiedź panu ?

EX RE OBRONY PRZEZ TEGOŻ KULTU
życia rodzinnego i... szlafroka.

Każdy sobie
Rępkę skrobie.

Ktoś, co nie czytał mojego artykułiku o inteligencji prowincjonalnej, gotówby doprawdy pomyśleć po-przeczytaniu wykładu pana ? o znaczeniu rodziny, że ja jestem zdecydowanym nieprzyjacielem życia rodzinnego i w rozluźnieniu najdroższych dla każdego z nas węzłów widzę lekarstwo na trapiącą inteligentów niemoc.

Nie, szanowny panie, to nie jest polemika! Nie można żadną miarą brać za cel pocisków pojedynczego zdania, które wyrwane z organicznie związanej całości pozwala zwykle wyprowadzać wnioski, najzupełniej przeciwne intencjom autora.

Uznaję święte posłannictwo rodziny, niewysłowiony dla mnie urok ogniska domowego, nie mogę się jednak na to zgodzić, aby celem, programem życia inteligenta-obywatela miało być li tylko zakładanie rodziny i piecza o jej wszechstronnym rozwoju.

Pan ? twierdzi, że „częstka ta (rodzina) może być dobrą i dobrze zorganizowaną w takim tylko razie, jeżeli znów jej składowe cząsteczki t. j. członkowie rodziny harmonijnie dążą do osiągnięcia swych zadań“. Otóż pozwól sobie zaznaczyć, że sto takich rodzin, w których każdy z członków harmonijnie dążyłby do osiągnięcia swych zadań, pozostanie zawsze stu zbiorowem jednostkami; bez umysłowej kooperacji nie stworzą one zbiorowiska ludzi, świadomych swych celów i dążeń, nie stworzą opinii publicznej, jako zwierciadła postępowania jednostek w życiu zbiorowem.

Jestem prawie pewny, że pan ? należy do starszej generacji, nie dla tego bynajmniej, że broni szlafroka—zarzut co do tego, jako zbyt blahy i oparty również na wyrwaniu pojedynczego wyrazu, użytego pod przenośnią, pomijam milezeniem,—lecz myśl przewodnią „obrony“ ogniska domowego świadczy niebicie, że autor holduje przebrzmiałym dawnemu hasłu pracy organicznej. Jeżeli się nie mylę, w takim razie porozumienie między nami jest bardzo trudne, stoimy bowiem na przeciwnych biegunach. Ja kładę nacisk na oddziaływanie na zewnątrz, zaś pan ? w każdym mężu i ojcu rodziny, uczciwie spełniającym swoje obowiązki widzi *filantropa*, nieledwie, że bohatera. Czy nie za wiele kadzidel?

Jeżeli ktoś jest dobrym mężem, troskliwym ojcem, bezwarunkowo zasługuje na uznanie, ale tylko w tych granicach. Przecież nikt nie kocha i nie wychowuje swoich dzieci przez miłość dla społeczeństwa: tą sferą działania rządzi czysto egoistyczne pobudki. Tłumacząc się jaśniej, utrzymuję, że wzorowy mąż i ojciec to nie synoim dobrego *obywatela*, który musi nieraz złożyć na ołtarzu dobra publicznego ofiarę ze swoich najdroższych uczuć. To będzie *filantropia*, a czasem bohaterstwem, na które nie każdy zdobyć się potrafi.

A któż ma być rzecznikiem tych szczytnych zasad? Naturalnie w pierwszym rzędzie stanąć powinni do apelu ci, którzy dzięki swemu wykształceniu zdolni są obejmować szersze horyzonty, a więc patentowani i dyplomowani inteligenci.

Jakkolwiek mam trochę żalu do pana ?, że zbyt pobieżnie przeczytał mój artykułik, wdzięczny mu jednak jestem za podkreślenie „*poczciwej i rozumnej dążności*“ i za wywołanie dyskusji, która dała mi możliwość dobitniej wyrazić swoje zapatrywania.

T. Wędr.

Dostawy dla intendenty.

W sprawie dostaw dla intendenty p. Stanisław Dzierzbicki, członek sekcji rolnej, komunikuje w „Gazecie Polskiej“ co następuje:

„Z rozporządzenia J. O. General - Gubernatora, dnia 2-go b. m. odbyło się posiedzenie w zarządzie okręgu intendenty, w którym, oprócz przedstawicieli intendenty, dwóch wice - gubernatorów i kilku naczelników powiatów, wzięło udział na skutek specjalnego wezwania od kancelarii general-gubernatora, trzech członków sekcji rolnej, wyznaczonych przez prezydium sekcji pp.: Leon Przanowski, Maciej ks. Radziwiłł i Stanisław Dzierzbicki. Na posiedzeniu tem gen. Balc zakomunikował obecnym, że wszystkie prawie projektowane przez delegację sekcji rolnej zmiany, na skutek jego prychylnego przedstawienia zostały przez główny zarząd intendenty w Petersburgu uwzględnione i przyjęte, a mianowicie:

1) Umowy o dostawę produktów mogą być zawierane z rolnikami nie na podstawie licytacji, lecz na zasadzie wzajemnego porozumienia się stron, tj. zarządu intendenty i dostawcy ziemianina.

2) Wszelkie umowy zatwierdza ostatecznie warszawski zarząd okręgowy bez potrzeby odwoływania się do głównego zarządu w Petersburgu, co ułatwi bardzo załatwianie interesów.

3) Minimum dostawy niższono z 5,000 pudów na 750 pudów. Zmiana ta, wobec przewagi u nas niewielkich folwarków, bardzo doniosłe może mieć znaczenie, gdyż wzięcie udziału w dostawach czyni dostępnym każdemu właścicielowi niewielkiego nawet folwarku.

4) Wymagane poprzednio kaucje na dostawę zastąpiono świadectwami, wydawanymi przez Dyr. Szczeg. Tow. Kred. ziemskiego, o rozległości i wysiewach posiadanego przez dostawcę folwarku.

5) Dla odbioru produktu i sprawdzenia jego odpowiedności, może być na żądanie dostawcy i na jego koszt delegowany na miejsce, tj. do samego spiechrza dostawcy, urzędnik intendenty. Odbiór na miejscu dokonywany, w chwili zawierania kontraktu, chroni ziemianina od wszelkiego ryzyka zabrakowania produktu. Ponieważ urzędnik delegowany pobiera dziełanie 2 rub. 50 kop. djet i kosztu

zjazdu z Warszawy ekspozycją, przeto w razie dostawy 750 pudów kosztu te zbytnio ciążyłyby na dostawcy, trudność tę jedynie usunąć może porozumienie kilku sąsiadów, żądających zjazdu delegowanego, którego kosztu rozdzielić się pomiędzy zainteresowanych.

6) Procent wilgotności żyta podwyższono stosownie do życzenia delegacji z 13½%—15%, a to ze względu na wilgotny nasz klimat, nie pozwalający często na otrzymanie dostatecznie suchego produktu. Maksymalny, dopuszczalny stopień zanieczyszczenia podwyższono z 1½% na 1 procent.

W każdym razie za każde ½ procentu wilgoci po nad 13½% lub zanieczyszczenia po nad 1½% strąca się z umówionej ceny puda 1 kopiejka. Waga czwartki dostawionego żyta powinna wynosić 9 pudów, dopuszczalnem jest jednak żyto gatunkowo lżejsze, ważące 8 pud. 34 funt., za strąceniem jednak z ceny puda jednej kopiejki za każde brakujące 3 funty wagi.

Ponieważ waga gatunkowa żyta, 9 pudów czwartki, odpowiada prawie ściśle wadze 220 funtów korzec, przeto wobec wysokiego gatunku przeciętnego u nas żyta, nie może być prawie obawy o zabrakowanie z tego powodu. Również i procent zanieczyszczenia wobec używania przez rolników naszych dokładnych ulepszonych narzędzi do czyszczenia, nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa. Jedyne stopień wilgoci może stanowić w pewnych razach wątpliwość.

7) Na gotowy w spiechrzu, uznany za odpowiedni przez delegowanego odbiorcę, produkt, dostawca może otrzymać zadatek do wysokości 25% wartości produktu. Zadatek zabezpiecza się na produkcie, jako na zastawie, podobnie jak przy pożyczkach wydawanych przez Bank Państwa.

8) Dostawa produktów do najbliższej stacji kolei, magazynów lub nawet oddziałów wojsk.

Podezas nawiązanej po zakomunikowaniu powyższych zmian dyskusji, uznano za pożyteczne, wobec braku u nas instytucji, ziemstw lub stowarzyszeń rolniczych, ustanowienie w każdej gubernji specjalnych komitetów, złożonych z przedstawicieli intendenty, administracji, kontroli państwowej i miejscowych ziemian. Komitety te oznaczałyby ceny produktów, dostawiać się mających, zmieniane w razie zmiany koniunktur handlowych, a również byłyby instancją ostateczną w razie wynikłych nieporozumień pomiędzy dostawcą a zarządem intendenty. Gen. Balc, któremu od rolników naszych należy się prawdziwe uznanie i podziękowanie za podjęte w tej sprawie usiłowania, obiecał przedstawić w Petersburgu projekt powołania do życia powyższych komitetów.

Co kupić na „Gwiazdkę.“

Zbliża się „gwiazdka“, ulubione, oczekiwane przez rok cały święto dzieciinne, to też rodzice i opiekunowie zastanawiają się, co dać na gwiazdkę swoim dzieciom i wychowankom. Konik, fuzjka, szabelka długo jeszcze pozostaną ulubioną zabawką naszych młodzieńców w wieku lat sześciu lub siedmiu. Odpowiadające zaś wiekiem dziewczynki bawią się najchętniej lalkami lub miniaturowymi przyrządami gospodarskimi.

Przy wyborze zabawek dla młodszej dziatwy baezyć więc tylko należy, aby nabywany przedmiot odznaczał się wytrzymałością na nieuniknione próby badania jego zalet wewnętrznych.

Dla starszych dzieci jeden z najwłaściwszych i najpożądanych podarunków stanowi dobra ciekawa książka, a tylko wobec mnóstwa wydawnictw dla młodzieży, trudność pewną nastęrczyć może jej wybór.

Osobom pragnącym zorientować się w mnóstwie mniej lub więcej reklamowanych wydawnictw dziecięcych usługę oddałyby mogły t. zw. katalogi rozumowane, podające oprócz tytułów książeczek, krótkie ich oceny, napisane przez specjalistów (Dygasiński, Karłowicz i inni).

Jeżeli chodzi, a przy wyborze książek dla dzieci chodzić powinno, o połączenie przyjemności z po-

żytkiem, to nabywając dziełka beletrystyczne dla synów i córek, brać należy pod uwagę i kierunek ich wykształcenia pozadomowego. Tak np. dla chłopców, pobierających nauki w gimnazjach klasycznych, pożytecznymi mogą być wogóle powieści, opowiadania lub nawet pogadanki popularno-naukowe, na tle niewzględnianych u nas prawie w kursie gimnazjalnym nauk przyrodzonych. Dla wszystkich dzieci, kształcących się po za domem, pożądaną lekturą będą również opowiadania historyczne.

W czytelnictwie dzieciennym, jak zresztą w czytelnictwie w ogóle, powinna być pewna celowość. Książka, którą dziecku dajemy do ręki, powinna w pewnym stopniu współdziałać w trudnym i ważnym zadaniu wychowawczym, mającym na celu harmonijny rozwój władz umysłowych i fizycznych przyszłego człowieka.

I dla tego np. dla dzieci, nie lubiących czytać (bo i takie znaleźć się mogą), polecić można w ogóle dziełka o treści zaciekawiającej, pełne przygód niezwykłych, przykuwających uwagę młodego czytelnika. Dla dzieci nieśmiałych, lękliwych i powolnych pożyteczną lekturą będą historie wielkich czynów, dzieje zdobywców, bohaterów i wynalazców, przygody podróżników i t. p.

Lecz, jak słusznie konkluduje p. Wł. Bukowiński w „Gazecie Polskiej“ chociaż podarunki książkowe uważamy za godne ze wszech miar zalecenia dla dzieci, to jednak z drugiej strony zwracać należy uwagę, aby czytanie nie absorbowало zanadto młodocianych umysłów ze szkodą innych stron rowoju fizycznego i duchowego, których w wychowaniu zaniedbywać nie wolno.

Od Redakcji.

Upraszamy uprzejmie wszystkich szanownych życzliwych pismu naszemu czytelników, o nadsyłanie korespondencji i wiadomości, poświadczanych zawsze i ze wszystkich zakątków gubernji.

* * *

Zbliża się gwiazdka — zaczynamy myśleć o prezentach i przyjemnościach dla dzieci naszych. Zbliżają się mrozy—wiele rodzin na naszej ulicy, w domu naszym, o ścianę może, spędzi dzień wigilijny o chłodzie, niewiele mając na okraszenie kawałka chleba powszedniego.

Pokierujmy tak myślami dzieci (czas już to zacząć), aby w chwili radości przypomnieli sobie o niedoli bliźnich, o obowiązkach miłosierdzia, a w serduszkach swoich poczuły żywą potrzebę spełnienia uczynku chrześcijańskiego. Niech gwiazdka, niech pamiątka urodzenia Zbawiciela, który kazał bliźniego kochać jak siebie samego, nie będzie świętem samolubnej uciechy. Niech dobre dzieło uszlachetni radość osobistą, a przez to uszlachetni i duszę dzieci—lepszego podarunku dać im nie możecie.

Radom i Okolice.

Jutro, w niedzielę, dnia 6 (18) b. m., jako w wysoce uroczysty dzień Imienin Jego Cesarzkiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA — odprawione będą uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

Na posiedzeniu komitetu budowy kościoła rz. katolickiego w Radomiu, w d. 10 b. m.—członek komitetu, p. Silnicki, przedstawił rachunek kupna 4½% listów zast. ziemskich na sumę 10 tys. rb. a deponowanych w radomskim oddziale Banku Państwa. Listy, jako nabyte bez kuponów grudniowych 1898 r. zapłacone były 9,980 rb; za przechowanie i markę 3 rb; za marki stemplowe do kontraktu z Pałganem, 5 rs. Ogółem 9,988 rb. Pozostałe 12 rb.—kwit Banku za № 2115 na depozyt listów ziemskich w sumie 10 tys. rb. i kontrakt z Pałganem, p. Silnicki przedstawił komitetowi, który uznał najzupełniejszą dostateczność i prawidłowość powyższych dokumentów.

W dalszym ciągu posiedzenia postanowiono: a) celem ostatecznego rozstrzygnięcia niektórych kwestji co do przygotowania materiałów ku zamierzonej budowie kościoła—prosić w drodze telegraficznej budowniczego, p. Dziekońskiego, o zawiadomienie komitetu, kiedy na posiedzenie tegoż będzie mógł przybyć; b) zamówić 40 puszek blaszanych płaskich, dla rozdania takowych kwestarzom, posiadającym kwitarrjusz—oraz 30 puszek dawniejszej formy, dla umieszczenia u różnych osób i po zakładach przemysłowych;

c) prosić Zarząd D. Ż. L.-D. o udzielenie, na warunkach ulgowych, 60 wagonów pod ładunek zagranicznej cegły i cementu do budowy kościoła, a to na przewóz od Sosnowic do Radomia.

W końcu, prezes komitetu przedstawił projekt podziału ulic miasta na rewiry, w których pp. kwestarze zbierać mogą ofiary na budowę kościoła, co też uchwalonem zostało.

Na wezwanie komitetu przybył we czwartek budowniczego, p. Dziekoński, i tegoż dnia wieczorem odbyło się z jego udziałem posiedzenie komitetu budowlanego.

Sprawozdanie z tego posiedzenia i nasze uwagi co do niektórych omawianych na posiedzeniu kwestji, podamy w następnym numerze.

Na odlew dzwonów W-ny dr. Żerański złożył 4 dawne monety srebrne. WW. pp. M. D. złożyły w redakcji Gazety 3 funty i 4 łuty łomu różnego metalu. Za pośrednictwem księdza Stanisława Puławskiego złożono 170 sztuk miedziaków, 36 monet srebrnych, pierścioneń srebrny, 2 obrączki złote i dwie ozdoby: srebrną i złotą.

Ofiary. Na budowę kościoła rz. katol. w Radomiu urzędnicy kancelarji sądu okręgowego złożyli w redakcji Gazety 11 rubli 85 kop. Od pana L. J. rubli 15, jako część kwoty przeznaczonej na podarki gwiazdkowe—na potrzeby dwóch ochronek i domu zarobkowego, w równych częściach.

Dla biednych. Do redakcji Gazety nadesłano bezimiennie futro dla ubogiej osoby.

W miejsce wieńca dla nieodżałowanej przyjaciółki naszej, b. p. Pauliny Pomper, składamy rb. 25, na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Samuelowie Adler
z rodziną.

Rada Towarzystwa dobroczynności w Radomiu zawiadamia, że listy dla osób, które, łącząc cel dobroczynny z odwiecznym zwyczajem, racząc ofiarować wsparcie na korzyść biednych w miejsce wizyt i rozsyłania biletów z powinowaniem nowego 1899 roku, znajdują się w następujących miejscach, a mianowicie: w Redakcji „Gazety Radomskiej“, w Resursie, w księgarniach WW-ch: Baden-Durlacha, Dubeltowej i Suchańskiego, w aptekach WW-ch: Ungra i Fricke, w składach materiałów aptecznych WW-ch: Cieszkowskiego i Skrzyńskiego, w kantorach drukarni WW-ch: Trzebińskiego i Grodzickiego, w zakładzie fotograficznym W-go Grodzickiego, w sklepach WW-ch: Marji Herdin, Niepokojczyckiej, Michalskiego, Szerzyńskiego, Gruszczyńskiego, Wierzbickiego, Paschalskiego, Krakowskiego, Cybulskiego, W. Herdina, Matraszka, Chodnikiewiczowej, stowarzyszenia „Oszczędność“ i kolejowym, w cukierniach WW-ch: Woźnickiego i Rembikowskiego, w kantorach fabryk: Marywil, Huty Szklanej, WW-ch: Karscha i Wickenhagen, w kantorze domu komisowego W. Helbicha, w biurze Naczelnika stacji kolejowej Radom, w biurze dyrekcji szczegółowej Tow. kred. ziem. i w kasie przemysłowców radomskich.

Listy te zamknięte zostaną 19-go (31-go grudnia) o godzinie 3-iej po południu, następnego zaś dnia będą wydrukowane i rozesłane wszystkim mieszkańcom miasta Radomia.

„**Warsz. Dniw.**“ donosi, że pod przewodnictwem Gubernatora radomskiego, r. t. Podgorodnikowa, utworzono komisję mającą zająć się zbadaniem stosunków włościańskich w Królestwie Polskiem i obmyślenia środków ku poprawie tychże stosunków. Do komisji weszli jako członkowie: rektor uniwersytetu warszawskiego Zenger, członek radomskiej gubernialnej komisji do spraw włościańskich, rz. r. st. Hafferberg, zarządzający izbą skarbową radomską, r. s. Zasiadko, starszy referent kancelarji generała gubernatora, a. k. Zelenin i komisarze Skriabin i Uszakow.

Osobiste. P. Władysław Jasiński, artysta malarz, członek znanej w naszej gubernji rodziny ziemiańskiej—bawi w Radomiu w przejeździe na stały pobyt do Warszawy.

S. p. Franciszek Helman. Radom stracił wybitną postać obywatela - mieszczanina, dobrze znaną mieszkańcom. Dnia 15 b. m. zgaśł s. p. Franciszek Helman w wieku lat 87, jeden z zanikających już typów dawnych rzemieślników. Zawsze ofiarny dla chwały Boga, własnoręcznie krył miedzią wieżę naszego kościoła farnego i przy wielu innych kościołach wykonywał prace, o czem wzmiankę zamieściła „Gazeta Radomska“ z okazji złotych godów małżeńskich s. p. Franciszka. Spocznie w pokoju w łonie tej ziemi, którą jako dobry jej syn i zacny obywatel kraju miłował.

Zaćmienie. W bieżącym miesiącu przypada dnia 27-go b. m. zupełne zaćmienie księżyca, które będziemy mogli obserwować w całym przebiegu. Przypadnie ono w nocy z 27 na 28 b. m. o godzinie 10-tej minut 47 i pół. Początek pełnego zaćmienia nastąpi o 11-tej minut 57, koniec pełnego zaćmienia o 1-iej minut 27, a koniec zupełny zaćmienia o 2-iej minut 36 i pół. Godziny te podajemy według czasu środkowo-europejskiego.

Oświetlenie Radomia. W magistracie tutejszym dnia 22-go grudnia (3-go stycznia) 1898/9 r. odbędzie się licytacja *in minus*, na oświetlenie 401 latarni ulicznych, w ciągu lat trzech do 1-go stycznia 1902 r. Tak więc, sprawa lepszego oświetlenia ulic miejskich, ponownie na trzy lata odłożona zostaje.

Elektryczności! gaziel—gdzieżeście wyl?

Spląty rat. Od 25 lat nie było takiej wypłacalności majątków ziemskich, jak w r. b. Na 750 obciążonych pożyczką Tow. kred. ziemskiego majątków, zapisano zaledwie 33 ostrzeżeń.

Wędzidła gumowe. W Warszawie wydane zostało rozporządzenie, aby w czasie mrozów wędzidła koni pokrywano oponą gumową, co chroni zwierzęta od ran, czasem nawet od utraty języka. Tak niekosztowny, a praktyczny sposób, mógłby, zdaje się, z korzyścią zastosowany być wszędzie, na co zwracamy uwagę miejscowych pp. członków Tow. opieki nad zwierzętami. Odnośne zarządzenie wyjednać by się dało u władzy policyjnej.

Licytacja. Dnia 29-go marca (10-go kwietnia) r. p. w sądzie okręgowym radomskim sprzedany będzie w drodze działów majątek Niemojewice z przyległościami, położony w gm. Sworzyce, pow. opoczyńskim, od ogólnej sumy 37,375 rubli.

Teatr Polski. W poniedziałek dawano po raz piąty „Dwóch malców.“ Chociaż ceny na ten raz niżono, trudno było spodziewać się napływu publiczności: pięć razy—to na Radom zawiele. Sztuka szła niezmiernie gładko, zład widać, że gdyby artyści nie byli przeciążeni pracą i mieli dość czasu na wystudjowanie ról i zgranie się z sobą, sztuki wypadłyby o wiele lepiej, chociaż wogóle na teatr p. Majdrowicza narzekać nie można.

We wtorek, wystawiono po raz pierwszy jeden z najlepszych melodramatów, pełen dramatycznych momentów, p. t. „Dwie sieroty.“ Doskonalemi wykonawcami ról główniejszych byli: panie: Majdrowiczowa, Szumlańska, Konarska i Jakucka, i pp.: Brydziński, Szatkowski, Okornicki i Konarski. Szczególniej za grę swoją na wyróżnienie zasługuje p. Brydziński, artysta utalentowany, o milej postaci i sympatycznym brzmieniu głosu; inteligentny i młody jeszcze bardzo rokuje wielkie nadzieje na przyszłość.

Czwartkowa „Cyganerja“ to biesiada dla znawców, a jednak teatr nie był zapelniony tak, jak na to zasługiwała sztuka, pełna poezji i wytwornego dowcipu, jak również benefisant, p. Wojdałowicz, artysta pracowity i zdolny.

Repertuar teatralny zapowiada:

Jutro, w niedzielę, ostatnie popołudniowe popularne przedstawienie: „Wujaszek Alfonsa“, krotoczwila w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego; „Awanturna na Piwnej ulicy“, krotoczwila w 2 aktach Simona i „Płaczka i śmieszek“, operetka w 1 akcie Offenbacha. Zakończy Mazur.

Wieczorem po raz drugi i ostatni „Familja“, dramat w 4 aktach A. Niemojewskiego.

Poniedziałek wieczorem popularne przedstawienie po nadzwyczajnie niżonych cenach, po raz drugi i ostatni „Holota“, komedia w 4 aktach, oryginalnie napisana przez Franciszka Dominika, grana w Krakowie.

Wtorek, ostatnie przedstawienie, po raz pierwszy bardzo wesoły i dowcipny „Kontroler wagonów sypialnych“, krotoczwila w 3 aktach Bissona. Sztuka ta, wystawiona po raz pierwszy przed dwoma zaledwie tygodniami w Teatrze Małym w Warszawie, cieszy się niebywałym powodzeniem i nader pochlebną opinią prasy warszawskiej.

+ W dniu 12 b. m. zmarł we Wsoli pod Jedlińskiem proboszcz miejscowy, ks. **Piotr Majewski**. Urodzony w r. 1841, pozostawał na probostwie we Wsoli przez lat 25. Od lat pięciu nieuleczalna choroba podkopywała jego zdrowie, pomimo tego obowiązki swoje, choć z trudem, spełniał do ostatniej chwili: jeszcze dnia 12 b. m. rano odprawił nabożeństwo, a wieczorem już życie zakończył. Pogrzeb odbył się d. 15 b. m. przy licznych udziale duchowieństwa i parafian.

Sędziowie gminni. W urzędach gubernjalnych radom. gub. na sędziów gminnych naznaczeni: Ignacy Baranowski — w okr. 1 pow. kozienickiego; Leon Lasota — w okr. 1 pow. koneckiego; rad. kol. Walerjan Gartier, w okr. 4 pow. sandomierskiego. Zatwierdzeni na sędziów gminnych z wyborów: Karol Gantner—w okr. 1-m i Feliks Młodzianowski—w okr. 4 pow. ilżeckiego; Władysław Boguski — w okr. 2 pow. kozienickiego; Czesław Tarnowski—w okr. 5-m i Jan Szczepanowski—w okr. 6 pow. opatowskiego; Stanisław Bogusławski—w okr. 6 pow. opoczyńskiego; August Wisłocki — w okr. 2 pow. radomskiego; Jan Zalewski—w okr. 1 pow. sandomierskiego.

Z Opatowa. (Wspomnienie o Łukaszku). Coraz zyskujący obecnie na powierzchowności i porządku Opatów—wr. 1854 otoczony był dokoła wieńcem lasów, odcinających go niejako od świata, a na głównych ulicach były błotne kałuże i wieczorem zalegały egipskie ciemności. Posiadał jednak już wtedy swoje znakomitości, a bodaj czy nie najważniejszą z nich był słynny podówczaś na całe Królestwo przeistocz-

ny w lekarza owczarz, nazwiskiem Król, powszechnie Łukaszką zwany, który o sobie powiadał, że gdy pał owce, objawiła mu się Matka Boska i rozkazała ludzi leczyć, dla tego też został lekarzem. Łukaszek miał raz na zawsze w Opatowie ofiarowaną sobie gościnę u naczelnika żandarmerii, w rynku, w domu Koralewicz, na 1-m piętrze. Tam to zbierali się tłumnie pacjenci, którym, jako sam niepiśmienny, dyktował recepty przez swego sekretarza. Na pochwałę Łukaszkę zaznaczyć należy, iż leczył wyłącznie ziołami ziemi rodzinnej i posiadał dokładną znajomość flory sandomierskiej, opatowskiej i świętokrzyskiej. Dobremi skutkami swych kuracji zjednał sobie zasłużony rozgłos tak dalece, że zdołał zainteresować nawet ówczesnego Namiestnika Królestwa, księcia Paszkiewicza, któremu córkę wyleczył, co go uczyniło wielce wziętym w Warszawie, więcej może jeszcze niż w miejscu rodzinnym. W Warszawie stawał zwykle w hotelu Krakowskim i wtedy hotel literalnie był w obleżeniu, a przez tłumy zalegające ulicę Bieleńską trudno się było przecisnąć. Powodzenie wszakże Łukaszkę nie było długie — przyszedł czas zaniedbania się — skutkiem czego znikł z horyzontu w zapomnieniu.

W Ożarowie, w pow. Opatowskim, sąd gminny rozpatrywał sprawę o przekroczenie ustawy monopolowej. Właściciel gospody Dawid Klejmintz sprzedał włościaninowi Płazie kilka kieliszków wódki; przy regulowaniu rachunku między nimi wszczęła się sprzeczka, która zakończyła się wspólną bijatyką. Płaza doniósł o tem urzędnikowi akcyzy. Ten zarządził natychmiast u Klejmintza rewizję, rezultatem której była konfiskata pewnych ilości wódki i spiryty. Zaskarżony do sądu gminnego, właściciel gospody, skazany został na 5 miesięcy więzienia za przekroczenie przepisów monopolowych.

W Wielkiej Wsi, pow. ilżeckim, na gruntach Jana Zarzyckiego — mieszkańca wsi Kamienna, pow. koneckiego, Ignacy Orłowski — odnalazł obfite gniazdo rudy żelaznej brunatnej. Podając o tem do wiadomości, inżynier okręgowy wzywa wszystkich mogących wnieść co do powyższego protesty, aby z zastrzeżeniami swemi zgłaszać się zechcieli do inżyniera 2-go okręgu zachodniego górniczego — a to w ciągu miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia.

W Staszowie, dnia 7-go (19-go) b. m. w kancelarii miejscowego magistratu odbędzie się licytacja na dostawę w r. p. różnych wiktuałów dla szpitala św. Adama w Staszowie.

W Wośnikach, pod Radomiem, założona została fabryka wyrobów betonowych.

We wsi Sieczka, gm. Owczary, pow. opoczyńskim — 3-letni syn włościanina, Jan Rybak, pozostawiony bez dozoru, w niewiadomych okolicznościach zapalił na sobie odzież i od poparzeń zmarł tegoż dnia.

W Kalinowie, gm. Stromiec, pow. radomskim — 2-letnie dziecko włościanina Maleka, pozostawione również bez opieki, bawiąc się blisko ognia, od zapalonego na sobie ubrania, poparzone zmarło.

Znów dwie młodociane ofiary braku dozoru — wołają wielkim głosem o zmiłowanie nad innemi, którym też sama zagłada grozi ustawicznie.

Wiadomości urzędowe i informacje.

W „Warsz. Dniw.” czytamy: „Właściwe sfery rządowe roztrząsają obecnie sprawę polepszenia stanu szkolnictwa początkowego w kraju nadwiślańskim. Ujawnił się przytem pogląd, iż byłoby pożądanem wyłączyć sprawy szkolne z pod kompetencji zebrań gminnych, oddając je całkowicie władzy edukacyjnej i zastępując istniejącą teraz po gminach składkę na szkoły bardziej równomiernem opodatkowaniem.”

Szkoły realne. „Birż. Wied.” donoszą, że w ministerjum oświaty poruszono sprawę wprowadzenia zmian w organizacji szkół realnych. W tym celu rozesłano uprzednie okólniki do kuratorów okręgów naukowych, w których pomiędzy innemi poleceno zbadać jak najdokładniej jakie mianowicie zmiany w danym okręgu naukowym byłyby najpotrzebniejsze. W odnośnych okólnikach ministerjum do kuratorów oświadczone, iż wykłady chemii mają być w znacznie szerszym zakresie, a na południu Rosji wprowadzony ma być język angielski jako obowiązkowy przedmiot wykładów.

Kronika warszawska.

Płytki orki. — Praca studenta. — Teatr i sztuka. — Nowe wydawnictwo. — Plotki.

Na porządku dziennym naszego życia społecznego ruch i gwar niebывały. Przedewszystkiem, w sekcji rolnej Muzeum przemysłu i handlu ogromnego hałasu narobił system płytkiej orki p. Owsińskiego. Projekt spalił na panewce, nasi doświadczeni rolnicy uznali, że p. Owsiński jest może teoretykiem ale nie praktykiem, znającym warunki uprawy naszej roli. Jego system może i ma rację bytu ale na ziemiach mlekiem i miodem płynących... Słowem,

nie z płytkiej orki, będziemy więc wszyscy, jak dawniej, orać głęboko i ciężko...

W dziale zdrowia publicznego, nowo-zorganizowane Towarzystwo higieniczne, tymczasem zawzięcie dyskutuje i rozprawia, nie myśląc jeszcze o przejściu do czynów. W tym wypadku wyprzedził je młody student medycyny, który opublikował rezultat danych statystycznych z życia studentów uniwersytetu, określając cyframi sposób odżywiania się, warunki bytu i stan zdrowia ogółu młodzieży uniwersyteckiej. Pracę tę zamieściło „Zdrowie”, a większość pism podało w przedrukach.

Robota studenta, z uwagi na swoje doniosłe znaczenie i na myśl społeczną pod każdym względem jest godną uznania i zastanowienia.

W życiu artystycznym i teatralnem cisza. Sztuki konkursowe spaliły na panewce. Repertuar, po za wystawieniem „Cyrano de Bergerac” nie zapowiada nic osobliwego. W salonie artystycznym zaczęła się doroczna wystawa gwiazdkowa, a w Towarzystwie zachęty niebawem rozpocznie się konkurs imienia Cypriana Godebskiego. Za to koncertów filantropijnych, kameralnych, prywatnych czy amatorskich mamy także powódź, że niekiedy najbardziej urozmaicone świecą pustkami... Co prawda, za wiele tych kwiatów! Zwłaszcza, że kto weźmie pierwszy z brzoza dziennik i spróbuje odczytać wszystkie sprawozdania, krytyki, wzmianki i przypomnienia muzyczno-teatralne — ten musi chyba nabrać przekonania, że nie mamy sławniejszych ludzi, ponad aktorów, ani ważniejszych kwestji nad teatr i muzykę! Jest to dziwactwem i śmiesznością nigdzie niepraktykowaną, nawet w miastach, w których sztuka sceniczna i artyzm muzyczny stoją nieskończenie wyżej.

Przed kilku dniami oglądałem ciekawe i niebывałe u nas wydawnictwo firmy L. Szyllera i syna, jest to: „Pięć książek za rubla dla młodzieży.” Wydawnictwo zawiera opowieści Mayne-Reida, Juliana Verne’a, Campego, oraz wybór bajek Krasickiego i historyczną powiastkę S. Gębarskiego. Napozór zdawałoby się, iż, po za taniością, nowe wydawnictwo nie zasługuje niczem na uwagę. Podczas gdy, znając nasze stosunki wydawniczo-księgarskie, należy w tem upatrywać tyle pożądanego i oczekiwanego zwrotu. Wszystkie nasze książki dla młodzieży i dzieci są i były niesłychanie drogie. Rubel, dwa i trzy za dzieło, bodaj najskromniej się prezentujące, były ceną zwykłą. Czyż wobec tego rodzice mniej zamożni, biedni, mogli myśleć o takim zbytku dla dzieci swoich, jak książka? Firma Szyller zapowiada cały szereg dalszych wydawnictw również na warunkach „pięć książek za rubla.” Życzymy szczerze powodzenia.

Ktoś rozpuścił pogłoskę, że mieszkańcy okolic podmiejskich Warszawy, w obawie napadów grasujących nożowników... noszą ochronne koszulki druciane... i że jedna z fabryk nie może nadażyć zapotrzebowaniom na takie koszulki... Rzecz sprawdzono i przekonano się o fałszywości pogłoski. Wogóle Warszawa jest tak przesyconą plotkami, najdziwniejszymi wiadomościami, że artykuł p. Libickiego, redaktora „Kurjera Codziennego”, traktujący właśnie o tem naszym powtarzaniu opisów zgoła nieistniejących faktów, został z rzetelnem uznaniem przyjęty. Choć skutek, wydaje się być wątpliwym, bo zło głęboko zapuściło swoje korzenie.

Oczywiście i wy, czytelnicy, wiecie, prawdopodobnie, coś o plotkach... tylko, że wasze dotyczą domowego życia, mają charakter złośliwego gadulstwa i szkodzą pojedynczym osobistościom, a nasze prowadzą całe masy na manowce i burzą niekiedy równowagę umysłów. Obyśmy się ich co prędzej wyzybyli.

Dziś.

Z Kraju.

Warszawa.

Władze pruskie zawiadomiły prokuratora warszawskiego sądu okręgowego, że jakiś Lipszyc, Kohn i in. wydrukowali w Berlinie bilety nieprawnej loterii, nazwanej gdańska a podpisane przez „kolektorów” A. Blanka, Pawłowskiego i Jabłonowskiego. Ponieważ w Niemczech sprzedaży tych biletów zabroniono, aferzyści przeto sporą ich ilość wysłali do gub. Królestwa Polskiego, o czem właśnie ostrzega się łatwo-wiernych.

Instytut gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowej Aleksandrii liczy obecnie 260 studentów (193 prawosławnych, 43 katolików, 11 ewangelików, 11 starozakonnych, 1 karaima i 1 mahometanina).

Płock. Profesorem języka rosyjskiego w seminarjum duchownem katolickim tutejszem, mianowany został nauczyciel gimnazjum płockiego p. Konrad Dzierżgowski.

Siedlce. W № 142 „Zb. praw.” ogłoszono ustawę Towarzystwa kredytowego m. Siedlce, zatwierdzoną przez ministra skarbu w d. 6 (18-ym) lipca r. b. Ustawa jest identyczną z innemi statutami towarzystw kredytowych miejskich w naszym kraju, jak np. kieleckiego („Zb. pr.”, № 123).

(Fałszywe pogłoski). W „Lubelskich Gubernskich Wiadomościach” czytamy: „Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że niektórzy żydzi w pow. nowo-aleksandryjskim rozsiewają pomiędzy włościanami fałszywe wiadomości, jakoby już wydane zostało prawo, z mocy którego wszystkie lasy (drzewo) uznane zostały za własność skarbową i żaden włościanin nie ma już prawa korzystać z drzewa, dla tego też oni (żydzi) radzą włościanom sprzedać kopredziej swoje lasy im, (żydom) na wycięcie; ryzykują oni wprawdzie, ale chcą okazać przysługę włościanom. Celem tych fałszywych pogłosek jest korzystanie z łatwości włościan na swoją korzyść — i pokazało się, że wielu włościan istotnie sprzedało swoje lasy żydom pod wpływem tych pogłosek, ponosząc straty, inni zaś zwrócili się po objaśnienia do komisarza włościańskiego, który przedsięwziął energiczne środki w celu przeciwdziałania bałamutnym wieściom i wyjaśnienia włościanom, że nie istnieje żadne prawo, któreby odbierało lasy włościańskie na rzecz skarbu, lecz wydane zostało prawo o ochronie lasów, wymierzone przeciwko ich niszczeniu; zaś korzystać z drzewa w lasach swoich mogą włościanie po dawnemu, byleby to korzystanie nie doprowadziło do wytrzebienia lasów; że lasy włościańskie jak były, tak i pozostaną własnością włościan, a pogłoski o przejściu lasów na własność skarbu rozsiewają złi ludzie w celu wyzyskania łatwości włościan”. Ponieważ prawdopodobnem jest, że i w innych miejscowościach dadzą się słyszeć pomiędzy ludem takie fałszywe pogłoski, byłoby więc pożądanem, aby ludzie inteligentni objaśniali włościan o znaczeniu prawa o ochronie lasów.

W gub. płockiej, w jeziorze Powidzkim, w części do dóbr Kosewa należącym, rybacy wyciągnęli siecią miecz obosieczny, rodzaj koncerza, prawdopodobnie pochodzenia krzyżackiego, który aczkolwiek rdzą pokryty nie na swej giętkości nie stracił.

Płońsk. Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło urządzenie tutejszych sal przyjęć chorych, oraz ambulatorjum. Biedni korzystać będą z pomocy lekarskiej bezpłatnie, za poradą zaś w ambulatorjum obowiązani są opłacać jednorazowo 30 kop. Z ubieranego tą drogą funduszu rada powiatowa będzie utrzymywała felcerów.

W Skarżynie pod Płońskiem odbyło się poświęcenie nowej parowej mleczarni, przerabiającej mleko z okolicznych folwarków. Jest to przedsiębiorstwo spółkowe, które pobudził do życia p. Karol Weyher, który w tym celu specjalnie jeździł zagranicę. To też urządzenie fabryki, na czele której jako dyrektor stoi p. Zygmunt Rudowski, wychowaniec akademii mleczarskiej w Tapiau, stoi na wysokości wymagań współczesnych, a produkty, z tej fabryki pochodzące, np. masło — dwa tygodnie dadzą się przechowywać i nie tracą ani na smaku, ani na wyglądzie. Należy życzyć, aby i inni ziemianie zerwali z pachciarzami i zawiązywali spółki mleczarskie.

Z Cesarstwa.

Petersburg. Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę schronienia dla dzieci wyznania rzymsko-katolickiego w Petersburgu. Przytułek mieści się przy szosie peterhofskiej. W Petersburgu bawi znany miliardier amerykański, Gould; przyjechał on do stolicy Państwa Rosyjskiego, w celu zapoznania się tam z urzędami rozmaitych zakładów dobroczynnych.

„Wilenski Wiestn.” donosi, iż baronowa Hirsz z Paryża (wdowa po organizatorze kolonji argentyńskich) złożyła świeżo wielką ofiarę w sumie 200,000 rub. na budowę tanich mieszkań dla najbiedniejszych mieszkańców bez różnicy narodowości i religij, którym oddawane będą mieszkania, złożone z trzech pokoi za 30 rub. miesięcznie. Na miejsce dla budowy tych mieszkań obrano t. zw. „Pohulanke”, i obecnie prowadzą się układy z właścicielami w celu nabycia ziemi, ażeby otrzymać ją za możliwie niską cenę. Liczba mieszkań oznaczona została do 300. Przed niedawnem baronowa Hirsz ofiarowała sumę 35,000 rb. na powiększenie wileńskiej żydowskiej bóżnicy.

Starczy stułetni. Dokonany w r. z. spis ludności ujawnił niezwykle wielką liczbę ludzi w sędziwym wieku. W każdej gubernji, jak zapewniają „Birż. Wied.”, spis wykazał około 400 ludzi, liczących więcej niż 100 lat; spis obejmuje też starców w wieku lat 160 (?). Wobec ciekawego tego faktu do wszystkich tych osób rozesłano kwestjonariusze z szeregiem pytań co do sposobu życia, żywienia się, warunków pracy i t. p.

Ze świata.

Ze Lwowa. M. Baranowski zmarł w d. 26 z. m. we Lwowie o godz. 9 rano. Jako profesor gimnazjalny i dyrektor żeńskiego seminarjum nauczycielskiego rozwijał znakomitą działalność pedagogiczną i w literaturze pedagogicznej pozostawił wiele pożytecznych prac; był redaktorem „Szkoły”

Rodziny szkoły. Był duszą tak pożytecznej instytucji, jak „Związek rodzicielski,” i wogóle zajmował się bardzo serdecznie biedną dźwiatwą szkolną. W każdej katolickiej pracy brał gorący udział, a na stanowisku profesorskiem kładł wielki nacisk na wychowanie uczniów w duchu szczerze katolickim.

Pustelnia w górach Kaukazu. Wśród urwistych gór Kaukazu, na tle czarującej bujnej przyrody południa, w sąsiedztwie burzliwych fal morza Czarne, powołane zostały do bytu kolonie osobiłsze. Schludnie utrzymane domki i zabudowania gospodarskie, tonące w zieleni drzew owocowych, wzniesione zostały przez ludzi z wykształceniem wyższem, którzy doszli do tego przeświadczenia, iż życie na łonie przyrody, urozmaicane własnoręczną pracą w polu, powinno być ideałem ludzkości. I oto ci filozofowie, mężczyźni i kobiety, starsi i młodszy, wiedzą żywot sielankowy, jak za czasów pasterzy arkadyjskich. W kąty poszły dyplomy uniwersyteckie, ustąpiwszy miejsca pługowi i motyce. Kolonie owe stanowią wspólną własność uczestników gminy rolników inteligentnych, którzy żyją w budującej zgodzie, dzieląc między sobą zajęcia, Niema wśród nich rozterek, niema współzawodnictwa, ani ścierania się wzajemnego ambicji i ambicji. Gmina żyje dostatkowo, ale niema nigdzie śladu zbytku, który jest zupełnie wykluczony na zasadzie wspólnego porozumienia. Podobno, że całe to grono ludzi, wyrosłych wśród zgiełkowego gwaru miast cywilizowanych, czuje się szczęśliwem na łonie dzikiej natury Kaukazu. I nikt podobno nie tęskni za dawnym środowiskiem, tak różnem od dzisiejszego. Czasami ten i ów z osób postronnych, zwabiony ciekawością, odwiedzi siedzibę odludków—ale nie wpływa to bynajmniej na zmianę trybu życia w kolonji, które zawsze płynnie monotennie, niby strumień wód w dolinie górskiej.

Z pism i książek.

Do szeregu wydawnictw kalendarzowych na r. p. 1899 przybył wielce pożyteczny kalendarz p. t. „Ziemianin Polski” w wielu razach mogący oddać dobre usługi rolnikom naszym. Opracowany przez członków sekcji rolnej, w obfitej swej treści dotyka całej dziedziny wiedzy rolniczej, nie pomijając nieodzownych w tym zakresie informacji.

Monografia Ojcowa i okolic, z ilustracjami — przygotowaną już została do druku przez prof. gimn. łódzkiego, p. Wróblewskiego.

Przegląd polityczny.

Przyjęcie przez cesarza Wilhelma prezydium parlamentu niemieckiego wywołało w prasie niemieckiej posępne komentarze. *A posteriori* dopiero dowiedziano się, że cesarz z pewnem zaniepokojeniem wyrażał się o najbliższej przyszłości, mówiąc pomiędzy innemi: „Są wszelkie poszlaki, że rozwój rzeczy w niedalekiej przyszłości zbliża się ku rozwiązaniu”. Coby się „rozwiązywać” miało, trudno dociec z tego sfinkowanego zwrotu mowy, skoro równocześnie cesarz Wilhelm wyrażał się sympatycznie o Anglii i składał hołd „idealnym celom” polityki rosyjskiej, wcielonym w projekt rozbrojenia. Przypuścić się godzi, że zaniepokojenie monarsze było nieco sztuczne, wywołane chęcią usprawiedliwienia projektu wojakowego.

Dziesięć tygodni trwały obrady paryskiej „konferencji do zawarcia pokoju hiszpańsko-amerykańskiego”. Po raz pierwszy zgromadzili się komisarze obu stron w sobotę, d. 1 października, po raz ostatni w d. 9 grudnia.

Posel angielski w Paryżu, sir Edmund Monson, przeprosił Francję. Ogromnie pożądaną widocznie ku temu sposobności dostarczyło odbyte w poniedziałek zgromadzenie związku młodzieży chrześcijańskiej. Widocznie komunikat Monsona, rozesłany przez Agencję Havasa, niewystarczył rządowi francuskiemu; nie wystarczało zapewnienie, osobiście złożone ministrowi Delcassému przez Monsona, że przemawiał w ostatni

wtorek na bankiecie angielskiej izby handlowej w Paryżu w swoim tylko imieniu, nie zaś w imieniu rządu. Potrzeba było cięższą jeszcze ponieść ofiarę: sir Monson wygłosił przeto nową mowę, w której wyraził zapatrywania wręcz przeciwne tym, jakie były przezeń wyrażone na bankiecie wtorkowym.

Telegramy.

Berlin, d. 14-go b. m. W parlamencie Volkmar interpeluje w sprawie wydała robotników słowiańskich z Prus. Wydałania te nazywa hańbą dla Niemiec i wzywa parlament, aby przeciw nim zaprotestował. Wina sławizacji Prus spada na junkrów, którzy dla oszczędności sprowadzają robotników słowiańskich, a wyzyskawszy ich pracę, wyrzucają ich na ulicę.

Geny zboża.

W RADOMIU na targu d. 15-go grudnia 1898 roku płacono: korzec żyta rb. 0.00—4.20, pszenica rb. 0.00—5.50, jęczmień 0.00—3.00, jęczmień dwurzędowy rb. 0.00—3.50, owies rb. 0.00—2.40, groch polny 0.00—5.50, groch piechoty 0.00—6.00, tatarska rb. 0.00—4.10, kartofle zwykłe 1.20, amerykański 1.50, siemię lniane 0.00, rzepak zimowy 7.50, rzepak let. 0.00, konieczyna na paszę c. do rb. 0.00, wyka 0.00 korzec, łubin żółty 0.00, niebieski 0.00, konieczyna czerwona 0.00, sianoc. rb. 0.90, słoma c. 40 kop.

W SANDOMIERZU dnia 13-go grudnia 1898 r. płacono: pszenicę wyborową wagi 242 f. po rb. 6. z workiem, niebardzo przyrażona 5.50—0.00, żyto wagi 232 zworkiem 4.50—4.70, jęczmień browarny wagi 000 z wor. 0.00, owies wagi 162 z wor. 2.40, proso 252 f. z wor. 3.60, kartofle kop. 80. W tym tygodniu sprzedano: pszenicy przyrażonej mało na miej. wagi 242 funt. z wor. 5 rub. 50 kop. przewieziono do Galicji z młynów okolicznych otrąb wagon. Na kartofle skarżą się, że gniją. Przy nieporodzie jarmark dziś średni.

W WARSZAWIE dnia 16-go grudnia 1898 roku, według „Gazety Handlowej,” płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rb. 0.00, pszrej i dobrej 0.00, białej 5.90, wyborowej 0.00, korzec żyta wadliwego 0.00, średniego 4.50, wyborowego 0.00, korzec jęczmienia rb. 0.00—4.60, korzec owsa rb. 2.65—3.05.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 16 go grudnia. Wartość kuponów list. zast. ziemsk. 206.7 Marki niemieckie 46 1/2 kop. Austriackie banknoty 79 „ Franki 37 1/2 „

Rozmaitości.

Poszukiwania raju. Celem odszukania raju, ogrodu Edenu, odpłynęła d. 15-go b. m. wyprawa naukowa z Adenu. P. H. W. Setton-Karr, znany podróżnik, badacz i myślicy, stoi na czele tej wyprawy, której celem jest osada w kraju Somalów, pochodząca z najdawniejszej epoki kamiennej; p. Setton-Karr dokonał tam już dawniej ważnych odkryć geologicznych i archeologicznych, które go podobno przekonały, iż okolica ta odpowiada zamieszczonemu w księdze Rodzajów opisowi miejsca pobytu pierwszych ludzi.

Przeciwko molom. Bardzo piękną roślinę można nazwać mianem „króla molów”, która z tego powodu powinna się znaleźć w każdym mieszkaniu. Roślina ta jest postrachem dla znienawidzonych przez gospozię molów i dla tego słusznie zdobyła sobie powyższe miano. Pluskwy również jej nie znoszą i wynoszą się jednej nocy, skoro nakładzie się w łóżko suszonych liści tej rośliny. Muchy opuszczają pokój, w którym stoi na oknie molowa roślina, nie znoszą bowiem jej zapachu. Są to rośliny okazałe, mające piękny kwiat koloru błękitnego. We Francji uprawiają tę roślinę tysiącami, celem zyskania z niej perfum, zwanych pazułą. Wymaga ona tego samego pielęgnowania co geranja, w lecie częstego, w zimie umiarkowanego podlewania. Dostać można u wielu naszych ogrodników, pod nazwą „Mottenkönig”.

Honorarja śpiewaczek. Słynna diva australiska Melba, za trzykrotne zaśpiewanie kilku pieśni w londyńskim konserwatorium muzycznym otrzymała 1,860 rub. Wziąwszy na uwagę, że produkcja nie trwała dłużej niż 20 minut, można obliczyć, że Melba, za minutę śpiewania otrzymała 111 r. 60 kop., czyli 7,116 r. za godzinę. Podobnie bajeczne sumy pobierają za swój śpiew Kochańska, Calvé, Norica i Adelina Patti. Gdy porównamy honorarja śpiewaczek z listami cywilnemi potężnych władców, przekonamy się, że wynagrodzenie pierwszych bywa nieraz większe od dochodu monarchów. I tak, dla szacha perskiego przypada na minutę 81 r. 60 k., a na Cesarza tylko 34 r. 20 k. Za 10 minut śpiewu śpiewaczki mają większe wynagrodzenie niż niejeden wysoki urzędnik kolei lub poczt za cały rok.

Dawność parasola. Parasol, w takim kształcie, jak go znamy w Europie, starszym jest od cylindra. W czasie ucieczki nieszczęśliwego króla Ludwika XVI do Varennes w r. 1797, wyleciał z powozu królewskiego parasol, który podniesiono i oddano do miejscowego magistratu, gdzie stanowi dotąd historyczną pamiątkę. Jest on ogromnych rozmiarów, zrobiony z niebieskiego jedwabiu, z różowemi brzegami, druty zaś są ze złoczonego brązu. Futerał stanowi dość gruby worek z szarego płótna. Najdawniejszą wzmiankę o parasolach spotyka się w inwentarzu koronnym francuskim z r. 1673, gdzie jest mowa o jedenastu parasolach z rozmaitego koloru kitajki i woskowanego płótna, ozdobionych złotem i srebrnymi frendzlami. Na Wschodzie istnieje parasol od niepamiętnych czasów, lecz różni się materiałem, kształtem i przeznaczeniem od parasoli europejskich, gdyż przeznaczony jest do ochrony przeważnie od słońca, bywa zupełnie płaski, a papier jest głównym materiałem, z którego wyrabiają tamże parasole.

Pocałunek na licytacji. Do nie nowego lecz niezawodnego sposobu ściągnięcia pewnej kwoty na cel dobroczynny uciekła się w tych dniach w Londynie piękna aktorka miss Mabel Harlowe: wystawiła pocałunek na licytację. Rzecz dzieła się na bazarze dobroczynnym. Licytacja odbyła się według wszelkich przyjętych w takich razach przepisów: pierwszy licytant ofiarował 2 funty sterl., następnie utworzył się „syndykat”, który wygrał miał następnie puścić na loteryę, aż wreszcie nabywcą pocałunku został pułkownik Edward Fortescue, który ofiarował cenę najwyższą—800 funtów. Dwaście tysięcy franków jeden pocałunek—to chyba cena przyzwoita. Piękna aktorka zarumieniła się po białka oczu i pochyliła policzek, na którym pułkownik miał złożyć pocałunek. Sir Edward Fortescue postąpił sobie jak gentleman. Widząc zmieszanie młodej dziewczyny, a słysząc w około śmiechy i dowcipy ironiczne, złożył aktów, przed piękną miss Mabel Harlowe i rzekł: „Pani! Licytowałem nie dla siebie, lecz dla mego siostrzeńca. Oto nabywca.” I podniósł w górę siedmioletniego ślicznego chłopczyka, którego miss Mabel ucałowała serdecznie a skwapliwie.

Ostrożnie z kotami. Pismo „British Medical Journal” zwraca w ostatnim numerze uwagę, że przy epidemji dyfteryjnej (a także i innych) należy niesłychanie bacznie zwracać uwagę na koty. Podczas ostatniej takiej epidemji w Brighton, wszystkie wypadki epidemji wydarzyły się w jednej dzielnicy tego miasta, a wszelkie dane wskazywały, iż powody zarazy są czysto lokalne. Zapadały na nią zarówno osoby dorosłe jak i dzieci. Zbadano, że ani mleko, ani woda nie były powodem zarazy; także miejsca ustępowe w odnośnych domach były w jak największym porządku. Zauważono jednak, że w każdym domu chorowały koty, a choroba ich objawiała się silnym kaszlem, wydzielinami z nosa, utrudnionem oddychaniem i chudnięciem, tak, że właściciele ich sądzili, że ktoś truje te zwierzęta. Bliższe wszelkie badania wykazały, że koty te chorowały na diphteritis. Władze sanitarne Brightona przysły do przekonania, że epidemja przez koty przenosiła się z wielką łatwością na ludzi. Ogłosili zatem publiczne ostrzeżenie, skutkiem czego zaraza przestała się szerzyć.

Od Administracji.

Cena, wpływających do „Gazety Radomskiej,” ogłoszeń, uległa następującemu **OBNIŻENIU.**

Za ogłoszenia:

Na I-iej stronie, za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kop. (dawniej 75 kop.).

Nekrologi, reklamy, „nadestane” za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.

Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce za 1 raz 8 kop., następne razy po 5 kop. (dawniej 8 kop.).

Adres Redakcji i Administracji bez zmiany.

Numer dzisiejszy wydajemy z dodatkiem.

O G Ł O S Z E N I A.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA Gebethnera i Wolffa w WARSZAWIE dla Dzieci i Młodzieży

do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

BUKOWIECKA ZOFIA. **Motem i kielnią.** Opowiadanie dla młodzieży. Z 7 rysunkami Wł. Jasińskiego 1.—
w ozdobnej oprawie płóc. 1.40
PRZYBOROWSKI WALERY. **Namioty Wazyra.** Powieść historyczna z 10 rycinami J. Kossaka i K. Pułaskiego —.80
w ozdob. opr. 1.20
TERESA JADWIGA. **Kara Boża. — Wilczek.** Dwie powieści hist. z 10 rysun. S. Sawiczewskiego rb. 1, w ozd. opr. 1.40
BŁEZA WŁAD. **Baśń o dobrym synu.** We-

dług ludowego podania opracowana. Z 4 ryc. kop. 40, karton. —.50

ANCZYC WŁ. L. (Kazimierz Góralszyk). **Dzieje Polski** w 24 obrazkach kolorowanych. Wyd. nowe, karton. —.50
Chata wuja Toma Powieść H. BEECHER STOWE dla młodzieży opracowana. Wydanie drugie z 4 rycinami —.80
w ozdobnej oprawie 1.20
CHĘCINSKI JAN. **Opowiadania historyczne** dla młodych czytelników. Wydanie trzecie z 10 rycinami —.80
w ozdobnej oprawie 1.20
DMOCHOWSKI F. S. **Krótki zbiór historii polskiej**, podług najnowszych źródeł historycznych opowiedziany. Wydanie nowe, poprawione, rozwinęte i uzupełnione spisem chronologicznym i wykazem książek z ple-mienia Piastów i Gedyminów —.60
w opr. płóc. —.80

Duch puszczy. Opowiadanie z amerykańskich borów według d-ra Birda. Opracował WŁ. L. ANCYC. Wyd. 4-te, z 8 ryc. —.80
w ozd. opr. 1.20

DYGAŚKINSKI ADOLF. **Przygody młodzieńca** czyli Robinson polski. Wydanie 2-e z 6 ryc. kop. 80, w ozd. opr. 1.20

KRAKÓW PAULINA. **Niespodzianka.** Zbiór powiastek dla pilnych dzieci. Wydanie 10-te z 4 ryc. kolor. karton. —.75

MAYNE - REID. **Kapitan. Młodzi żeglarze** czyli przygody myśliwskie w Ameryce Północnej. Przełożyła M. J. Zaleska. Wyd. 2-e z 12 ryc. kop. 80, w ozd. opr. 1.20

Powieści z tysiąca i jednej nocy dla młodzieży. Przekład polski podług A. L. GRIMMA. Wydanie 4-te z 6 ryc. kolor., kart. w ozd. okładce 1.50

PRZYBOROWSKI WAL. **Myszy króla Popiela** Opowiadanie przedhistoryczne. Wyd. 2-e z 6 ryc. kop. 80, w ozd. opr. 1.20

Robinson szwajcarski podług J. Stahl'a przełożył JAN CHĘCINSKI. Wyd. 4-te z 12 ryc. kop. 80, w ozd. opr. 1.20

TERESA JADWIGA. **Z lat minionych.**—Moja pieszczotka.—Rycerz błękitny. — Krwawe chwile.—Trzy powieści historyczne. Wydanie 2-e z 3 rycinami —.80
w ozdobnej oprawie 1.20

URBANOWSKA ZOFIA. **Księżniczka.** Powieść uwieczona nagrodą konkursową. Wyd. 2-e rb. 1.20, w ozd. opr. 1.80

ZALESKA M. J. **Dwie siostry.** Opowiadanie z życia młodych dziewcząt. Wyd. 2-e 1.—
w ozdob. opr. 1.60

Katalog ogólny wydawnictw Księgar-

nia na żądanie dostarcza bezpłatnie.

381—1

„KRAJ” w roku 1899.

„Kraj”, tygodnik polityczno-społeczny i literacki. wychodzi od roku 1882 w Petersburgu, pod redakcją *Erazma Piltza*, przy udziale najcenniejszych polskich sił publicystycznych i literackich.

Stały skład redakcji, oprócz redaktora stanowia: *Józef Gleysztor*, *Ludomir Grendyszyński*, *Czesław Jankowski*, *Bohdan Kutylowski*, *Jan Łoś*, *Leon Polonowski*, *Tadeusz Smarzewski*, *Włodzimierz Spasowicz*, *Ludwik Straszewicz*, *Józef Szyszło*, *Władysław Żukowski* i *Tadeusz Żuk-Skarszewski*. Liczba stałych współpracowników dochodzi do 70, korespondentów do 200.

Każdy numer „Kraju” zawiera tekstu od 30 do 48 stronnie dużego formatu, oprócz okładek i ogłoszeń. W każdym N-rze: artykuł wstępny, artykuły treści politycznej, historycznej, społecznej, ekonomicznej, literackiej, artystycznej; sprawozdania i krytyki; sprawy bieżące; interview; korespondencje ze wszystkich stron kraju i z zagranicy; kilkanaście działów informacyjnych ze wszystkich dziedzin życia. Każdy Nr „Kraju” zawiera kilkadziesiąt ilustracji, wykonanych w najpiękniejszych zakładach artystycznych.

Do każdego numeru dołączane jest dla prenumeratorów (naturalnie bezpłatnie) premjum, w postaci karty albumowej. Każda karta albumowa zawiera wysoce artystyczną reprodukcję dzieł sztuki polskiej i obcej. Zbiór tych kart stanowić będzie cenny zbiór artystyczny.

Przeprowadzona od 1 Października r. b., z wielkim nakładem pracy i kosztów, reforma „Kraju” polega głównie na tem, że obecnie cały numer „Kraju”, z wyjątkiem kilku ostatnich stronnie z informacjami bieżącymi, które muszą być drukowane w ostatniej chwili, jest ilustrowany i odbitym na grubym welinowym ilustracyjnym papierze. Olbrzymi postęp, jaki dokonany został w ostatnich paru latach w prasie angielskiej i amerykańskiej, zarówno miesięcznej i tygodniowej, jak i codziennej, polega właśnie na zupełnym równouprawnieniu pióra z ołówkiem. Wszystkie działy pisma są tam ilustrowane, nie tylko, jak dawniej, literacki i artystyczny, ale i polityczny, nietylko sprawozdania ze sztuki, ale i sprawozdania z życia publicznego, korespondencje i interview. Chcemy w miarę sił naszych pójść śladem tego postępu i stworzyć z „Kraju” typ prawdziwie nowożytnego, tętniącego życiem pisma, korzystając z wzorów zagranicznych dla tematów, oku i sercu najbliższych. Tuszymy sobie, że dążenia nasze znajdą szeroki wśród czytającej publiczności polskiej oddźwięk i poparcie. Dodajemy przytem, że materiał polityczno-społeczny przez reformę naszą nietylko nie uległ uszczupleniu, ale owszem znacznie powiększony został.

Od Administracji. Prenumerata „Kraju” wynosi: z przesyłką pocztową 3 rb. kwartalnie, zagranicą 4 rb. Numer pojedynczy 25 kop. Adres Redakcji i Administracji: Petersburg, Jekateryniński Kanał 82. Warszawski Kantor „Kraju” Marszałkowska 141. 403—1

WAŻNE!!!

FABRYKA wyrobów żelaznych K. BOLESTY naprzeciw poczty poleca: Schody żelazne kute, Pompy podwórzowe całe żelazne i Drzwi hermetyczne nie przepuszczające dymu.

Ceny niskie.

313—2

Torf opałowy w najlepszym gatunku i suchy po rb. 1 kop. 68 w miejscu, a z dostawą do Radomia rubel wyżej za półsaga kubieznego w Rożkach. Tamże są brzozy, jarzęby, olehy w koronach i drobniejsze do sprzedania. Zamówienia w miejscu i w sklepie ogrodniczym Gaczeńskiego, ul. Lubelska w Radomiu. 385—2

Kilku uczniów, uczęszczających do szkół prywatnych, mogą znaleźć dobre pomieszczenie, u jednej rodziny, od Nowego Roku. Wiadomość w Redakcji. 398—1

KAŻDY PRENUMERATOR Tygodnika ilustrowanego

w r. 1899
otrzyma bez żadnej dopłaty
co miesiąc tom

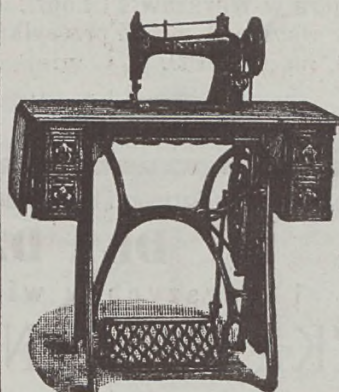
DZIEŁ H. Sienkiewicza

czyli rocznie 12 tomów.
Szczegóły w prospektach.
Prenumerata „Tyg. ilustr.” wynosi rocznie (wraz z 12-ma tomami Sienkiewicza) rb. 8, z przesyłką pocztą rb. 12.
Na oprawę 12-u tomów dołączać można rb. 1 kop. 80.
Adres Administracji „Tygodnika ilustrowanego” Frakowskie Przedmieście 17. 6875—2
Student poszukuje korepetycji w miejsen lub na wyjazd. Wiadomość: ulica Nowogrodzka, na Placach, dom Dorożyńskiego. 402—3

5
rubli rocznie
z przes. poczt. rb. 6

Każdy numer „Tygodnika Polskiego” składa się z trzech arkuszy druku, dużego formatu na pięknym papierze. Zawiera artykuły wstępne społeczne, naukowe, historyczne i literackie, powieści i poezje, krytyki i przeglądy z dziedziny piśmiennictwa, sztuki przemysłu, finansów, ruchu społecznego, artykuły treści etnograficznej, korespondencje z kraju i zagranicy, pamiętniki, życiorysy, humorystykę, mody, szarady, szachy i t. p., reprodukcje dzieł malarstwa i rzeźby, ryciny mające związek z chwilą bieżącą i nuty.
Wszystkim prenumeratom całorocznym, którzy nadeszłą przedpłatę wprost do Redakcji „Tygodnik Polski” ofiaruje jako premjum bezpłatne „Portret Adama Mickiewicza” w dużym formacie oraz „Księgę rzeczy polskich.” Zygmunta Głogera, dzieło o 500 str., obejmujące opis obrzędów, praw, cechów, urzędów, wojska i t. p. dawnej Rzeczypospolitej. (Na przesyłkę pocztową obu premjów prenumeratory zamiejscowi raczą dołączać kop. 60 bez względu na odległość).
Prenumerata wynosi w Warszawie rb. 5 rocznie, 2 rb. 50 kop. półrocznie, 1 rb. 25 kop. kwartalnie; z przesyłką pocztową: rb. 6 rocznie, 3 rb. półrocznie, rb. 1 kop. 50 kwartalnie. Przedpłatę przyjmuje w Warszawie Redakcja „Tygodnika Polskiego” (Marszałkowska 116), księgarnie, kantory pism i kioski, oraz wszystkie księgarnie w Kraju, Cesarstwie i zagranicą. Agentura „Tygodnika Polskiego” w Łodzi w księgarni R. Schatkego. 7461—3

PIERWSZE NAGRODY
na wszystkich wystawach
na świecie.



392—2

1876 i 196 sztuk drzewa budulcowego do sprzedania w Skarżysku (Bzin) o pół wiorsty od stacji kolei. Pragnący nabyć takowe zechcą przesyłać swoje oferty z oznaczeniem ceny, w ciągu trzech tygodni od daty ogłoszenia, pod adresem: W-ny Stanisław Ruszkowski, Warszawa, Hotel Saski. 389—1

Nowo-otworzony kanejonowany kantor stręczeń guwernerów, guwernantek i bon wszelkiej narodowości rekomenduje osoby znane i z dobrymi świadectwami. Radom, ulica Rwańska, dom Dwornikowskiego. 379—12

Rządca lub pisarz prowontowy ze świadectwami. Ogrodnik ze świadectwami do umieszczenia od N. Roku w biurze nauczycielskim Szk. Rwańska, dom Dwornikowskiego. 390—2

Na Radom i gubernję Radomską otrzymawszy **WYŁĄCZNĄ** sprzedaż powszechnie pożądanego, wyborowego **PIWA RYGSKIEGO** z browarów **C. STRYTZKY** w Rydze.

Niniejszem zawiadamiam Sz. Publiczność że sprzedaję takowe na antalki i butelki.

Z zapotrzebowaniami proszę się zwracać do Kantoru **HOTELU RZYMSKIEGO**.

Z uszanowaniem
J. WRÓBLEWSKI i S-ka.

401—5

Od 15-go Października r. b. wychodzi

„TYGODNIK POLSKI”

Pismo Społeczne, Literackie, Artystyczne Ilustrowane

pod kierunkiem
MARJANA GAWALEWICZA.

5
rubli rocznie
z przes. poczt. rb. 6

Oryginalne Singera Maszyny DO SZYCIA

zajmują pomiędzy maszynami do szycia od czasu wynalazku tychże pierwsze miejsce. Konstrukcja ich oraz wykonanie są wzorowe, szyją nader prędko, odznaczają się trwałością, jak również pięknością ściegu. Singera maszyny do szycia są w gospodarstwie domowym nieocenione, w rzemiośle niezbędne, a zatem

najlepszym i najpożyteczniejszym podarkiem na gwiazdkę.

Zwiększający się ciągle zbyt, odznaczenia na wszystkich wystawach są najlepszym dowodem znakomitej dobroci naszych maszyn, a okoliczność, że fabryka istnieje przeszło 40 lat, oraz, że we wszystkich większych miejscowościach posiadamy filje, daje najpewniejszą i zupełną gwarancję.

Sprzedaż na dogodnych warunkach na raty. Przy kupnie za gotówkę 10% rabatu. Bezpłatna nauka szycia oraz haftów artystycznych.

MANUFAKTURNA KOMPANJA „SINGER”
Lubelska № 109. RADOM. Lubelska № 109.

BANK HANDLOWY w ŁODZI. ODDZIAŁ w RADOMIU.

Bankowi Handlowemu w Łodzi i jego oddziałom dozwolone są na mocy Najwyższej zatwierdzonej Ustawy, następujące operacje:

1. Skup (dyskonto) weksli, tak miejscowych, jako też zagranicznych, i wszelkich innych zobowiązań, na operacjach handlowych opartych.
2. Udzielanie pożyczek i otwieranie kredytu na zastaw papierów procentowych rządowych, akcji, świadectw udziałowych, obligacji, listów zastawnych towarzystw przemysłowych i kredytowych.
3. Inkasowanie weksli, wylosowanych papierów, płatnych kuponów i innych dokumentów.
4. Kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju papierów rządowych, świadectw udziałowych, akcji, obligacji i listów zastawnych.
5. Wydawanie przekazów listownych i telegraficznych na główne miasta, oraz kuracyjne miejscowości, krajowe i zagraniczne.
6. Przyjmowanie na lokację procentową sum pieniężnych, wnoszonych bezterminowo lub na oznaczone terminy.
7. Przyjmowanie na przechowanie wszelkiego rodzaju papierów procentowych i wszelkich innych wartości.
8. Asekuracja premjówek.

Sekeja VII-a Górniczo-Hutnicza

Warszawskiego Oddziału Najwyżej zatwierdzonego
Towarzystwa popierania rosyjskiego
przemysłu i handlu

niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że posiadając w swym gronie specjalistów
każdego kierunku górniczego, bezpłatnie informuje potrzebujących we wszystkich spra-
wach, dotyczących przemysłu górniczego i hutniczego (poszukiwań, ekspertyz, eksploa-
tacji i t. d.) o ile nie pociąga to jakich kosztów (wyjazdy, analizy i t. d.) Zgłaszać się
należy listownie lub osobiście: do Sekeji Górniczo - Hutniczej w Dąbrowie Górniczej
(w gmachu Resursy.) 397—23

ZARZĄD FILJI

REKTYFIKACJI WARSZAWSKIEJ

W RADOMIU

ul. Lubelska 138 (dawniej pod kasztanami) wprost ul. Kościelnej

Poleca wielki wybór wódek znanych z dobroci swej, oraz
wina, koniaki, likiery krajowe i zagraniczne. 393—2



Kupujcie tylko!!!

Dozwolony przez Radę Lekarską za № 3378
Puder „IRIS,” nieszkodliwy

we wszystkich Składach Aptecznych i perfumerjach.
Puder oryginalny w puszkach blaszanych z napisem „H. Lachs”
Puszki w cenach kop. 15, 30, 50 i rb. 1.
Skład główny w Warszawie, ul. Solna 9. 253—1



Gebethner i Wolff

w Warszawie, 17 Krakowskie-Przedmieście 17.

Skład FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW

WYNAJEM.

Filja: Łódź, Piotrkowska 46. 364—11

K O K S

W DOBRYM GATUNKU

poleca

ZARZĄD ZAKŁADU GAZOWEGO W ŁODZI

1232—1

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego
miasta Radomia

zawiadamia Członków Towarzystwa, że na zasadzie § 66
Ustawy, w dniu 23 Grudnia (4 Stycznia) 1898/9 roku,
o godzinie 5 po południu, w gmachu Kasy Przemysłowców
Radomskich, odbędzie się **Ogólne Zebranie Członków**, w ce-
lu ustanowienia wydatków: na najem lokalu, urządzenie
biura, jak również przyznania wynagrodzenia dla Członków
Dyrekcji, Komitetu i pracujących w temże Towarzystwie.

Członkowie Towarzystwa, życzący przyjąć udział na
ogólnem zebraniu, na zasadzie § 72 Ustawy, raczą zgła-
szać się do Dyrekcji codziennie oprócz świąt między go-
dziną 11—2 a (w Gmachu Kasy Przemysłowców na Szer-
okiej ulicy w mieście Radomiu) w celu otrzymania biletu
wejścia na powyższe zebranie.

Prezes: Jan Stankowski.

Sekretarz: Wyrzykowski.

4—1

„KURJER CODZIENNY”

pod redakcją STANISŁAWA LIBICKIEGO,
przy udziale Aleksandra Głowackiego (Bolesława Prusa), Piotra Chmielowskiego,
Stanisława Szeztowskiego, Edwarda Lubowskiego, Juliusza Stattlera, Eligiusza
Niewiadomskiego, Jana Barszczewskiego, Ignacego Balińskiego, Władysława
Umińskiego i wielu innych.—Posiadając stałych korespondentów we wszystkich
znacniejszych miastach europejskich „KURJER CODZIENNY” informuje
szybko o każdym doniesiejszym wypadku.

W odcinku drukować będzie wybitniejsze utwory naszych powieściopisarzy, a w
dodatku tygodniowym pomieszczać będzie tylko wyborowe utwory autorów za-
granicznych.

DODATEK BEZPŁATNY

otrzymują prenumeratorowie

WYBÓR PISM

JULJUSZA SŁOWACKIEGO

w 4-ch obszernych tomach.

Z końcem każdego kwartału prenumeratorzy otrzymują **JEDEN TOM**
bez żadnej dopłaty.

Prenumeratorowie prowincjonalni nie ponoszą żadnych kosztów przesyłki.

Cena Kurjera w Warszawie i Łodzi: miesięcznie kop. 50, kwartalnie rb. 1.50
półrocznie rb. 3, rocznie rb. 6. Z przesyłką pocztową kwartalnie rb. 2.25, pół-
rocznie rb. 4.50, rocznie rb. 9.

Wydawcy: GEBETHNER i WOLFF.

6916—1

Sprzedaż dozwolona przez Warszawski Urząd Lekarski za № 2429 na ogólnych zasadach handlu

DLA DZIECI

i starszych w wieku podeszłym

MACZKA OWSIANA C. H. Knorr'a

(Fleur, d'avoine Knorr)

NAJPOŻYWNIEJSZY I NAJTAŃSZY POKARM

dostać można

w aptekach, składach aptecznych i kolonjalnych

Skład Generalny na Królestwo Polskie u:

Wacława Jagiello & Comp. w Warszawie,

na Łódź i okolice u:

Seweryna Widerszała w Łodzi. 374—1



K A L O S Z E

PETERSBURSKIE

ROSYJSKO-AMERYKAŃSKIEGO TOWARZYSTWA

Na każdym kaloszu znajduje się

Herb Państwa, **TRÓJKĄT CZERWONY** z rokiem założenia „1860” i słowo „St.-Petersburg”

Dostać można we wszystkich sklepach galanteryjnych

Reprezentanci Ch. LURIE i Sz. GURJAN

w Warszawie, Rymarska № 12, dom Braci Lesser. 350—4